

GŁOS RADOMSKI

Dziennik społeczny, polityczny i literacki poświęcony głównie sprawom Ziemi Radomskiej.

Prenumerata w Radomiu wynosi:

Miesięcznie 7 k. — h.

Z odnośnikiem do domu . 8 k. — h.

Na prowincji z przesyłką pocztową:

Miesięcznie 8 k. — h.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska № 46, dom Hempla.

Redakcja otwarta od 11 do 12 i od 4 do 5 po poł. Administracja od 9 do 1 i od 3 do 6 po poł.

Rękopisów niezatrzymanych Redakcja nie zwraca.

Numer pojedynczy 40 halerczy.

Głos Radomski nabywać i prenumerować można we wszystkich Księgarniach, w Sklepie spożywczym p. Władysława Adamskiej, Lubelska № 72; w Składach Win i Towarów Kolonjalnych: M. Paschalskiego, ulica Warszawska; Grajnera, ulica Skaryszewska № 16.

Cena ogłoszeń:

za wiersz petirowy:

Przed tekstem	k. 2 h. 60
W tekście	k. 2 h. 50
„ nekrologi	k. 1 h. 50
Po tekście na III str.	k. 2 h. —
Na IV str.	k. 1 h. —
Drobne za wyraz	k. — h. 30

**KINO Y
CZARI.**

Od dnia 22 maja 1919 roku.
Najwybitniejszy obraz znakomitej serji
JOE DEEBSA Wędrowny Hotel

w 5-ciu aktach.

Niebywałe napięcie. Wspaniała natura.

Początek przedstawień
o godz. 6 w niedzielę
i święta o godz. 5.

Muzyka doborowa ściśle dostosowana do obrazów.

**TEATR
CORSO**

Kościelna 8.

Od czwartku 22 do poniedziałku 26 maja r. b.
NA EKRANIE:
I śmierć bywa piękna

Wspaniały dramat w 6 częściach włoskiej wytwórni „Rzym”.

Zmiana programu w Poniedziałki i Czwartki.

Na scenie: Pod kierownictwem Mieczysława Mieczyskiego.

„Ona ma coś”

doskonała farsa w 1 akcie Borkiera z udziałem p. J. Mieczyskiego, E. Śnieżko, H. Kowalski, M. Mieczyskiego, J. Pawłowskiego

Szczegóły w programach.

Zarząd.

„MIRAZ”
pod art. liter. kierunkiem
Juljana Krawczyńskiego.

OTWARCIE
Operetka — Farsa — Dział koncertowy

z udziałem: pp. Kossówny, Kajzerówny, Dolińskiej, Wiktorowicz, Drac; pp. Gembickiego, Sierpowskiego, Krawczyńskiego i in.

Początek punktualnie godz. 9-ta w.

CENY MIEJSC od 5 — 15 kor.

**„Precz z przywilejami” —
„Niech żyją uprzywilejowani”.**

Nie zupełnie zgadzając się z niektórymi szczegółami silnymi podkreśleniami autora, artykuł umieszczamy ze względu na jego treść aktualną. (Przyp. Red.).

Nawał spraw i faktów dziejowego znaczenia tak pochłania naszą opinię społeczną, że mało zajmuje się ona objawami i sprawami naszego życia wewnętrznego.

Nie jest tu bez winy i prasa, która niechętnie porusza zagadnienia t. zw. „niepopularne” — a takimi są dzisiaj wszystkie sprawy, które nie idą po linii demagogii... — chociażby przeciwstawiali się jej jedynie w imię interesów ogólnych narodu czy państwa lub nawet w imię obrony interesów klas najbardziej niebezpiecznych.

Jedną z takich spraw — z obecnego naszego życia wewnętrznego — traktowanych po macoszemu przez prasę oraz opinię społeczną jest „sprawa służby folwarcznej”.

W obec uchwalenia przez sejm dn. 28 marca b. r. „ustawy o załatwieniu zatargów zbiorowych pomiędzy pracodawcami a pracownikami rolnymi” — nasza opinia społeczna i prasa przeszła nad sprawą służby folwarcznej do porządku dziennego. W normalnych warunkach byłoby to naturalnym, gdyż opinia publiczna miałaby prawo mniemać, że ukazanie się nowej ustawy przyniesie dany zatarg z życia wewnętrznego i unormuje gospodarstwo stosunki.

Lecz niestety za mało od samego początku uświadamialiśmy sobie, że „sprawa służby folwarcznej” nie jest normalnym zatargiem w naszym życiu gospodarczym, lecz jest sprawą gwałtownie stworzoną przez rodzimą agitację socja-

listów — że jest sprawą par excellence polityczną, a tylko ubraną dla niepoznaki w maskę zatargu pomiędzy pracodawcą a pracownikiem.

O ile w samym początku wysunięcia „sprawy służby folwarcznej” można się było dopatrzeć czynników natury ekonomicznej, to dalszy jej przebieg i stan dzisiejszej sprawy, stwierdza dobitnie, że twórcą tego zatargu nie chodząło bynajmniej o poprawę bytu robotników rolnych, lecz motywem ich działania były i są niskie cele partyjne nie liczące się kompletnie z najżywoźniejszymi interesami ogólnymi narodu ani nawet z najistotniejszymi codziennymi potrzebami robotników fabrycznych, całej ludności miejskiej oraz wojska.

Bo trzeba sobie uprzytomnić, że sprawa zatargu z służbą folwarczną była dużo wcześniej definitywnie załatwiona przez organizacje ziemiańskie w porozumieniu z organizacjami służby folwarcznej — nim dostała się pod obrady sejmu. Sejm dn. 28 marca b. r. kiedy uchwalał ustawę — (wyżej, w pełnym tytule prawnym przytoczoną) — to już nie przecinał nią istniejącego zagadnienia, lecz tylko ustalał procedurę prawną na przyszłość.

Weźmy jako przykład chociażby ziemie radomską jako teren nas bezpośrednio obchodzący, a równocześnie nie będący w tej sprawie w kraju jakimś wyjątkiem.

Tutaj, już dn. 13 stycznia b. r. t. zw. „sprawa służby folwarcznej” została załatwiona: przez przyjęcie przez delegata Związku Ziemian i 10 ciu delegatów służby folwarcznej — zaproponowanych przez „Komisarza Rządu Ludowego” p. Zygmunta Słomińskiego — warunków wynagrodzenia służby folwarcznej, opracowanych przez b. ministerstwo pracy przy b. Tymczasowym Rządzie Lubelskim. Na temże posiedzeniu poza wymienionymi byli również obecni: przedstawiciel ministerjum pracy i opieki społecznej, inspektor aprowizacji i kierownik sejmiku.

Przyjęcie dobrowolne tych bardzo wysokich warunków wynagrodzenia dla służby folwarcznej — (warunków t. zw. „lubelskich”) — jest wynownym dowodem że ziemianstwo nie kierowało się swoim osobistym ciasnym, klasowym interesem — lecz miało na oku dobro ogólne, które nakazywało chociażby z dużą ofiarą osobistą zapewnić krajowi spokój wewnętrzny a temsamem i normalną wytwórczość rolną — która dziś — tak wybitnie jak nigdy przedtem — jest pierwszorzędną koniecznością państwową!

Ale już wtedy t. j. dn. 13 stycznia, ziemianstwo nasze przyjmując warunki lubelskie — choć kierowało się troską o zapewnienie społeczeństwu normalnej produkcji rolnej z większej własności, — (a temsamem dostarczenie maximum takich produktów dla miast i wojska, boć znana jest powszechnie rzecz jak znikomy odsetek produktów po cenach kontyngentowych dostarcza właścicielstwo) — popełniło jeden błąd — jedną *niemoralność społeczną* — mianowicie przyjęło warunki, w których wynagrodzenie w ziarnie przewyższa maksymalne potrzeby rodziny pracownika rolnego.

Zobowiązanie się do dawania służbie folwarcznej takiej dużej ilości zboża, której pracownik folwarczy nie konsumuje sam z rodziną nazywam dlatego „*niemoralnem społecznem*” — gdyż obowiązek obywatelski nakazuje nam specjalnie w warunkach dzisiejszych dążyć wszelkimi staraniami by maximum naszej produkcji rolnej było użyte na wyżywienie miast i wojska i dostarczone po cenach nie paskarskich. A nadwyżka nie skonsumowanego zboża przez pracownika folwarcznego będzie zawsze częściowo zużyta bardzo nieprodukcyjnie na produkcję kury czy świnia, a reszta przez pośrednika żyda przyjdzie po cenach paskarskich do miasta.

Jeżeli zatem było *bezwzględnie słusznem* wobec ogólnej wielkiej drożyzny, znaczne podniesienie wynagrodzenia służbie folwarcznej — to *moralnem spo-*

łecznie byłoby pozostawienie normalnej ilości naturalnej (ordynarnej) — którąby wystarczała na potrzeby rodziny pracownika, całą zaś podwyżkę wynagrodzenia dać w gotówce, boć pracownik folwarczy potrzebuje dziś jej dlatego więcej, że szalenie podrożały buty, ubranie, sól, nafta, nici, igły i t. p. i t. p. Dawanie większej ilości zboża jest niczem nie usprawiedliwioną, boć więcej dziś nie jemy jak przed wojną — odwrotnie — wszyscy się w codziennych potrzebach ograniczamy, a dając za dużo zboża służbie, poniekąd nawet zmuszamy ją do prowadzenia handlu — na czem zyskują tylko żydzi, jako naturalnie miejscowi szmuglerscy odbiorcy.

Jak nierozumnem jest wynagradzanie robotnika rolnego produktami rolnymi w ilości większej od jego potrzeb konsumcyjnych widoczne jest dobitnie przez porównanie z robotnikiem fabrycznym. Wyobraźmy sobie, żeby np. robotnik krawiecki, siewki czy ślusarski, produkujący przedmioty na potrzeby armji, zaczął domagać się za swoją pracę odpowiedniej ilości ubrań, butów, części broni i t. p. i później ten towar sprzedawał po cenach paskarskich. Takie pretensje nazwalibyśmy conajmniej nieusprawiedliwionymi i w imię dobra interesów ogólnych występowalibyśmy przeciwko takiemu systemowi wynagrodzenia — choćby je nawet przedstawiciele ministerjum pracy i opieki społecznej wprowadzili w życie chcieli. Ponieważ i armja i ludność miejska po za butami, ubraniami i t. p. potrzebuje też i chleba, zatem analogia tego porównania jest aż nadto przejrzysta.

Przyjęcie przez ziemianstwo dn. 13 stycznia „warunków lubelskich” zapewniło na terenie radomskim spokój w produkcji rolnej aż do czasu ogłoszenia wyżej wspomnianej ustawy sejmowej z dn. 28 marca b. r. Ustawa ta artykułem pierwszym określa, że zatargi zbiorowe pomiędzy robotnikami rolnymi a pracodawcami, niezakończone przez strony zainteresowane winny być załatwiane 1)

przez inspektorów pracy w rolnictwie oraz 2) przez komisje rozjemcze.

I zaczyna się dziać rzecz niesłychanie charakterystyczna...

Ludzie pułkowi do działania w myśl ustawy która ma załatwiać zatargi — stwarzają nowe zatargi — przez swą czy to nieznaną kompletną warun-

ków rolnych, czy lekkość i t. p.

Dla jasniejszego uwypuklenia faktów zreasumujemy dotychczas powiedziane:

Kiedyś zatargi istniały. Przedstawiciele ziemiaństwa i robotników rolnych przy interwencji organów rządowych układają i przyjmują nowe warunki (patrz wyżej — „warunki lubelskie”) które według dobrowolnej umowy (przeprowadzonej najpierw przez delegatów obu stron, a później w każdym poszczególnym folwarku oddzielnie), mają obowiązywać do 1 stycznia 1920 r. Zatem zatarg przestaje istnieć. Sejm wydaje ustawę mającą załatwiać zatargi zbiorowe i powierza inicjatywę w tej sprawie organom ministerjum pracy i opieki społecznej, to jest t. zw. inspektorom pracy w rolnictwie.

Inspektorzy pracy w rolnictwie zaczynają działać... lecz w tak dziwny i nieumiejętny sposób. Że następują fakty ubolewania godne, które ocenając z punktu widzenia dobra ogólnego należy bezwzględnie potępić.

Większość bowiem delegatów ministerjum pracy czy to działająca na miejscu, czy też przyjeżdżająca z Warszawy, zamiast być czynnikami, który w imię sprawiedliwości i interesów gospodarczych ogólnych, sprawy stosunków między pracodawcą a robotnikiem załatwia — występuje w roli bezkrytycznego obrońcy jednej tylko strony, chociażby wystawiała ona żądania bajnie możliwe, niczem nie uzasadnione i zgubne nie tylko dla danego warsztatu rolnego, ale idące wbrew interesom całego ogółu.

I zaowu weźmy przykład.

Ziemiaństwo powiatu iłżeckiego w myśl uchwały Zarządu Ziemi przyjął też warunki lubelskie. Z chwilą ogłoszenia ustawy o komisjach rozjemczych i zgłoszenia przez agitatorów socjalistycznych nowych pretensji w imieniu służby (!) — przedstawiciele ministerjum pracy wywierają tak silny nacisk moralny na przedstawicieli ziemian powiatu iłżeckiego, że ci pod wpływem zakłęb, — (że ustępstwo jest konieczne w imię interesów państwa, że taka jest opinia rządu, że kto zatem nie chce utrudniać pracy rządowi to winien przyjąć warunki stawiane przez służbę, chociażby one nie wytrzymały żadnej kalkulacji rachunkowej i t. p. i t. p.) — ustępują, przyjmując warunki dużo wyższe od t. zw. „lubelskich“!

Nie ulega wątpliwości, zgodzenie się ze strony ziemian iłżeckich (n. b. ziemian jeszcze paru powiatów) na nowe podwyższenie warunków wynagrodzenia dla służby folwarcznej, t. zw. przejście poza warunki lubelskie — jest bezwzględnie potępienia godne.

Potępienia godne dlatego, że ziemiaństwo iłżeckie dokładnie zdaje sobie sprawę, że

1-o nowa podwyżka wynagrodzenia jest niczem nie usprawiedliwionym gwałtem, burzącym dobrowolną, hojną umowę z dnia 13-go stycznia b. r., która według zazwienń trzechstronnych (t. j. reprezentantów robotników, ziemiaństwa i rządu) miała obowiązywać do Nowego Roku.

2-o warunki nowej umowy są tak wysokie, że nie wytrzymały żadnej uczciwej kalkulacji gospodarczej — zatem przyjęcie ich prowadzi w prostej linii do ruiny uczciwego gospodarstwa rolne albo zmusza do „szmuglu” jednostki o mniej trwałej etyce społecznej.

3-o nowa podwyżka — dając ziarno ludziom, którzy go nie potrzebują, którzy pod względem aprowizacyjnym przez cały czas wojny byli klasą w kraju najbardziej uprzywilejowaną — krzywdzi i ogładza mieszkalców miast i miasteczek, robotnika fabrycznego a przedewszystkiem wojsko.

Jeżeli powyżej powiedziane bezwzględnie nie potępia ustępliwość ziemiaństwa, to jakich słów użyć na zcharakteryzowanie działalności przedstawicieli rządu i funkcjonarjuszów ministerjum pracy — którzy stanowiskiem swem oraz presją moralną skłonili ziemiaństwo do podpisania umów godzących w pierwszej linii w dobro interesów ogólnych.

Raz jeszcze podkreślam, że winno się pamiętać, że robotnik rolny jest tym jed-

nym z nielicznych wyjątków w społeczeństwie polskim, który przez cały czas wojny nigdy nie głodował!

A zatem jakim prawem funkcjonarjusz ministerstwa pracy i opieki społecznej odbiera zboże głodnemu robotnikowi miejskiemu i głodnemu żołnierzowi, dając je kompletnie sytemu pracownikowi rolnemu?

Czy ministerjum pracy i opieki społecznej nie ma obowiązku baczyć na to by jego funkcjonarjusz opiekujący się robotnikiem rolnym nie krzywdził robotnika miejskiego lub też odwrotnie?

Czy działalność rządu nie winna być na tyle skoordynowaną by funkcjonarjusz jednego ministerjum (min. pracy) nie burzył wysiłków innych ministerjów (min. aprowizacji) lub nie rzucał kamieni pod nogi działalności innych ministerjów (np. min. wojny)?

Nasza opinia społeczna, która stanęła silnie przy sztandarze na którym było wypisane: „Przec z przywilejami” — potrafi dziś z równą mocą przeciwstawić się działalności funkcjonarjuszów ministerjum pracy, którzy w większości pracują pod hasłem: „Niech żyją uprzywilejowani“.

Wierzymy w to, że Sejm potrafi zmusić rząd by odebrał „inspektorom pracy w rolnictwie sztandar z napisem: „Niech żyją uprzywilejowani“ a dał im flagę z napisem: „Sprawiedliwość i dobro Ojczyzny“!

Władysław Lippoman.

Niemcy wobec traktatu.

Z Berlina donoszą: Z głosów prasy niemieckiej wynika, iż Niemcy gotowe są przeboleć i przyjąć warunki pokoju, dotyczące Francji. Natomiast Niemcy nie zgodzą się nigdy na dobrowolne oddanie ziem, przyznanych Polsce. Niemcy gotują się do zbrojnego oporu przeciw Polakom. „Neues Wiener Journal” donosi z Hagi:

„Daily Mail” podaje, że w ręce koalicji wpadły tajne dokumenty stwierdzające, iż Niemcy planują napad na Polskę przy pierwszej nadarzającej się sposobności.

Jeden z tych dokumentów, podpisany przez Noskego, wzywa robotników fabryk amunicji, aby dniem i nocą pracowali celem przygotowania wielkich zapasów amunicji.

Jak admirał Kotezak zamierza ratować Rosję.

Admirał Kotezak w następujący sposób określa swoje plany wojenne: „Z powodu odwilży i trudności, na jakie natotyka przemarsz przez grunta rozmiękłe, operacje nasze zapewne wstrzymają się na czas pewien. Wkrótce jednak zostaną wznowione. Będziemy starać się zapewnić sobie komunikację z Archangielskiem; skoro tylko zajmiemy linię Włogi, postaramy się nawiązać łączność z generałem Denikinem. Wtedy rozpoczniemy marsz na Moskwę. Zajęcie Moskwy jest naszym celem ostatecznym, jest tym obiektem politycznym, na którym zśrodkować się powinny wszystkie wysiłki. Zanim to osiągniemy, głównym celem naszym strategicznym będzie zniszczenie „sowieców”. W chwili obecnej o tem jeno myślę. Mówiąc o przyszłej organizacji politycznej, admirał Kotezak powiedział co następuje: „Oto, w jaki sposób zamierzam po ostatecznym zwycięstwie przejść do władzy normalnej. Rząd sam nie będzie w możności zwołać Zgromadzenia Narodowego bez kolosalnej pracy przygotowawczej. Zamierzam tedy powołać przy gołku boku radę, złożoną z członków ziemstw, rad miejskich przedstawicieli wielkich organizacji społecznych i wybitnych jednostek, znanych ze swych działalności. Rada ta pomoże opracować formy, wedle których będzie zwołane Zgromadzenie Narodowe. Skoro zgromadzenie się zbierze, jedynym zadaniem mojem będzie wykonywać jego wolę i zdać władzę w ręce obranego przez zgromadzenie Naczelnika państwa”. Admirał dodał jeszcze, iż Rosjanie zgrupowani wokół niego w celu odbudowania Rosji, liczą wyłącznie na swe własne siły.

„Brak nam — powiedział — amunicji i odzieży dla armji. Sprzymierzeńcy mogą nam pomóc przedewszystkiem, przysyłając nam karabiny i naboje. Pomoc ich może polegać również na blokowaniu Rosji „Sowieców”.

TELEGRAMY.

Komunikat Sztabu Polskiego. Zajęcie Stryja.

WARSZAWA, 20-go maja (P. T. A.).

Front galicyjski.

Akeja wojsk naszych na południe od Dniestru rozwija się w dalszym ciągu pomyślnie. Zajęliśmy Stryj. Przy zdobyciu Drohobycza, wzięto kilkuset jeńców, zdobyto ogromny materiał kolejowy i wojenny jeszcze dotychczas nieprzeliczony. Na północ-wschód od Lwowa oddziały nasze zdobyły Kamionkę Strumiłową. Nieprzyjaciół poniosł tutaj bardzo ciężkie straty. Wzięliśmy 500 jeńców, 1 działo, 5 kulomiotów, szpitale i do 300 wozów kolejowych. Armja ukraińska, która już oddawna nosiła w sobie zarodek bolszewizmu, rozkłada się i bolszewiczeje zupełnie. Żołnierze ukraińscy mordują swych oficerów i ludność. Wojska nasze śpieszą naprzód w celu zagrozenia drogi oddziałom rządów ukraińsko-sowieckich, które miejscami już granicę galicyjską przekroczyły. Ludność miejscowa, jak polska, tak i ruska, wita wojska nasze entuzjastycznie.

Front wołyński.

Bez zmiany.

Front litewsko-białoruski.

Na południe od Pińska po dwudniowych krwawych walkach oddziały nasze doszły do linii Styru i do linii Prypeci, aż do ujścia Jasioldy. Oddziały naszej kawalerji zajęły Ostrów i Pogorzt, Wulwice i Lemiszewice. Nieprzyjaciół cofnął się w popłochu. Wzięto kilkudziesięciu jeńców. Zdobyto większą ilość broni ręcznej, tabor i kancelarję bolszewickiego pułku strzeleckiego. Na reszcie frontu bez zmiany.

Haller pułk.

Okrucieństwa Ukraińców.

KRAKÓW, 20-go maja (P.A.T.). Dzienniki krakowskie donoszą. Wojsko polskie wkroczywszy do Żółtki zastało ją prawie wymarłą. Na ulicach mnóstwo zwłok. Ukraińcy mordowali rodziny polskie, zwłaszcza młodych chłopców.

W obronie Wilhelma.

GENEWA, 20-go maja (P.A.T.). Dzienniki donoszą, że: Brockdorff nie podpisze traktatu choćby z powodu klauzuli w sprawie Wilhelma.

Delegacja austriacka.

PARYŻ, 20 maja (P.A.T.). Wyimiana pełnomocnictw z delegacją austriacką odbyła się 19 b. m.

Wahają się, lecz podpisują.

WERSAL, 20 maja (PAT). Delegacja niemiecka jest podzielona na dwa obozy: jeden za odrzuceniem, drugi za podpisaniem traktatu. Jeden delegat niemiecki oświadczył: „podpiszemy mimo wszystko, bo by nas w Berlinie rozsiekanio, gdybyśmy wrócili bez podpisu“.

Okupacja Niemiec.

PARYŻ, 20 maja (PAT). „Chicago tribune” donosi: Wojska amerykańskie pozostaną najmniej 5 lat nad Renem.

Bestjalstwa Ukraińców.

PRZEMYŚL, 20-go maja (PAT). „Ziemia Przemyska” podaje odezwę

generała Iwaszkiewicza do Polaków oswobodzonych z pod jarzma ukraińskiego. „Dowiaduję się od osoby przybyłej dziś z Żółtki o grozę przejmującym fakcie, że w lesie Grzybołkowskim wojska ukraińskie, które się cofały, wymordowały w sposób bestjałski 67 osób, które swego czasu wzięli ukraińcy, jako zakładników, w liczbie tej znajdują się kobiety, dziewczęta, starcy i dzieci.

Zniesienie ograniczeń.

WARSZAWA, 21 maja (P.A.T.). Ministerstwo Aprowizacji komunikuje, że ograniczenia przy przewożeniu obuwia gotowego i skór garbowanych zostały zniesione.

Nowe kółko rolnicze.

W Młodzianowie pod Radomiem staniem niestrudzonej działaczki na polu społecznym p. Emilji Piotrowskiej dn. 13 kwietnia r. b. w obecności zebranych dwudziestu kilku osób, głównie gospodarzy z Młodzianowa i delegata Radomskiego Związku Kółek Rolniczych, zostało założone kółko rolnicze pod nazwą „Snop”. Prezesem nowego kółka jest p. Witalis Brzozowski, a sekretarką p. Marja Umińska z Młodzianowa.

W kółku odbyło się już kilka zebrań, na których postanowiono zająć się naprawą drogi, przeniesieniem sklepu dzielnicowego, założeniem na miejscu szkoły i wiele innych. Pierwsze to uchwały, sprężysty zarząd kółka potrafił wprowadzić już w życie.



JAN FIEDOROW

członek Radomskiego Związku Drukarzy,

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami
zmarł d. 20 Maja 1919 r., przeżywszy lat 26.

Wyprowadzenie zwłok z domu Nr. 10 przy ul. Nowogrodzkiej w Czwartek dnia 22 b. m. o godz. 5 po poł. na cmentarz Rzymsko-Katolicki. Na smutny ten obrząd pozostali żona, dzieci i matka zapraszają Krewnych, Przyjaciół, Kolegów i Znajomych.

Szczęść Boże nowej placówce kulturalnej!

T. Stegman, kierownik Związku Kółek Rolniczych Radomskiego T-wa Rolniczego.

O marynarzy polskich.

Odzyskanie przez Polskę posterunku na Baltyku, obowiązuje współczesne pokolenia, by nie zaniedbały żadnych wysiłków w kierunku wzmocnienia tego stanowiska pod wszystkimi względami, w szeregu których dominujące znaczenie będzie miał dobór odpowiednich sił intelektualnych.

Dlatego to bardzo na czasie są uwagi kontradmirała Kazimierza Porębskiego, ogłaszające w Gdańskim numerze „Placówki”. Autor słusznie stwierdza:

Najżywością potrzebą momentu staje się troska o przygotowanie kontyngentu wykształconych i fachowo wykształconych marynarzy i inżynierów morskich. Kraj nasz nie posiada dotychczas odpowiednich uczelni; na istniejącej w Gdańsku politechnice brakuje katedr, nauk specjalnie morskich, jak również specjalnych szkół morskich wyższej i średniej; przejdzie dłuższy czas, nim powstaną te szkoły i katedry w politechnice z wykładowym językiem polskim.

Z powyższych względów koniecznym jest, nie zwlekając, skierować pewną liczbę ochotników z młodzieży do uczelni obcokrajowych, najlepiej angielskich, jakimi są np. Royal Naval Academy w Greenwich, Royal Naval College w Dartmouthie i do szkół handlowej marynarki w Hull i w Southampton. Oczywiście, że kandydaci powinni posiadać odpowiednie kwalifikacje i przyjąć pewne zobowiązanie przed rządem. Można przypuszczać, że udałoby się uzyskać zgodę władz angielskich na przyjęcie do wymienionych zakładów kilkudziesięciu młodych ludzi i na repartycję ich po przesłuchaniu kursu teoretycznego, dla praktyki na okręty floty wojennej, handlowej, oraz do warsztatów budowy statków i mechanizmów. Tylko w ten sposób, równoległe z organizowaniem uczelni morskich w kraju, można uzyskać do brany personel fachowy, tak niezbędny dla normalnego przyszłego rozwoju ojczyźnej marynarki i pokrewnych jej gałęzi techniki morskiej.

Występy

Karola Adwentowicza.

„Profesor Storicyn”, L. Andrejewa.

I znów przed naszymi oczami Rosja! W tym wypadku nie Rosja, która wyrzekała otwarcie „precz z inteligencją”, ale Rosja inteligentna: najprzód autor Leonidas Andrejew, później jego sztuka — „Profesor Storicyn”.

Zaiste ciężkie przekleństwo nad tym wszystkim, co rosyjskie. Bo, że w życiu ludzkim są różne momenty, tragiczne i radosne — to rzecz zwyczajna, ale o równie strasznym życiu, jakim go przedstawia Andrejew, Europejczyk pomyśleć nie może. Boć wreszcie nie to, że Storicyn jest nieszczęśliwy, nie to, że mu się w życiu nie wiedzie, że wszędzie go czekają smutki i przeciwnieństwa losu,

jest tragiczne. Najwyższą tragedią w Storicynie nie jest tragizm położenia, jest natomiast specyficznie rosyjski tragizm pojmowania i oceniania życia. Andrejew jest tym autorem, który wyrósł na prawdziwej glebie — ugorze rosyjskim, który z rosyjanina wyjął to wszystko — co jest wybitnie jego własnością — powiedzmy otwarcie — abstrakcyjność pojmowania, czy też niewyrobinienie poglądu na życie, na stosunki, na człowieka, na to wszystko co go otacza.

Już to zwyczajną rzeczą jest, że człowiek normalny, wchodząc w życie, najmniej się zastanawia nad metafizyczną jego stroną; człowiek zwykły ma inne cele przed sobą, cele bliskie, codzienne, które mu nie pozwalają na dociekanie przyczyn, początków i ostatecznych celów.

W krajach europejskich gabinetowi uczeni, lub dorywczo dyletanci filozofowie traktują swe badania tak, jak matematyk traktuje zadania trudne do rozwiązania, nieraz tak niemożliwe, że zdawałoby się — szuka kwadratury koła. Jednak w życiu codziennym zachowują miarę — aurea mediocritas, tę zdobycz, którą mu przekazała łacińska kultura, lub pogodność Greka, a oprócz tego wszystkiego obowiązek codzienny, praca zawodowa i równowaga psychiczna.

A teraz — co jest wśród tych ludzi, których centralnym punktem jest Storicyn. Najprzód on sam! Cemu ten człowiek tak gadatliwy, który zapewne zamęczyłby studenta francuskiego, angielskiego a i polskiego swymi wywodami o życiu, który zwątpił w ostatnim akcie nawet w to, że istnieje, że mówi, „nos wyciora”, nie powiedział sobie już drugą akcie — „dramat układasz” i nie zszedł z obłoków na ziemię, nie wypędził kochankę swej żony, (boć nie to, że ten kochanek dwa pudy lewą ręką podnosi, od tego czynu go powstrzymało), ale czekał na to, żeby te żmije, które wokół niego są, podpełzły i zadusiły go w swych zwojach węzowych.

Myśmy widzieli moskali, my Andrejewowi wierzymy. Ale czy uwierzy mu Francuz, że jest na świecie profesor, który dla zasad, dla eksperymentu nie użyje swej władzy mężowskiej dla ukrócenia zboczeń swej żony.

Sądzę, że tylko profesor Storicyn, profesor rosyjski, ten profesor, który twierdzi naprzekór Dekartesowi, wygłaszającemu swe cogito, ergo sum, że życie jest fikcją, może zająć w stosunku do swej połowicy tak mało energiczne stanowisko. A zjadł że znów ten idealista, ten, który żądęgo brudu życia nie znał, zwraca się do syna swego, by mu dopomógł do unieżenia się w bagnie rozpusty i nierządu, by był mu ciceronem w jego niewczesnych chęciach poznania „wesolego” życia, które ten sam profesor studiować chciałby „tragicznie”.

A po za Storicynem — Telemadów — ten robi do aktu czwartego, naprawdę do datnie wrażeń. To jest przyjaciel, to energia, to głowa i człowiek obowiązku. Przykre to było rozczarowanie w akcie czwartym — Telemadów ma na dnie duszy koczmar — ideały, które ukrywa, ale które nie są przyświecającą gwiazdą do spełnienia obowiązku, ideały te męczą go, to są raczej wampiry też rosyjskiej psychiki, dla nas wszystkich niezrozumiałe.

A kim jest Sergiusz, syn prof. Storicyna? O! Sergiusz — ten pojmuje życie realnie — to jest, jak sam ojciec mówi — bandyta, ale nie bandyta zwyczajny, którego życie wykołowało, to jest bandyta z przekonania, z „pryncypjów”.

Taka jest cała galeria typów w tej sztuce. Taka jest młoda księżniczka, która zaczęła myśleć późno i z rosyjską, a szkoda że myśleć zaczęła, to jej na dobre nie wyszło, bo nawet, żeby zacząć myśleć, trzeba mieć ku temu jakieś przygotowanie. Jedną jako tako postacią sympatyczniejszą, jest Modest, brat żony profesora, choć i ten, z rosyjską niesamowitą „jurodiwyją”.

Wykonanie sztuki jest bez zarzutów zasadniczych.

P. Adwentowicz, jako Storicyn, jest świetny, nawet rosyjski tragizm odtwarzając, jest swoich ruchów (dodajmy i głosu) „panem”, a to rzecz nielata i niepowszednia. Helena — p. Sokołowska jest postacią wierną, tylko nie miała miejsca (scena jest zbyt mała) dla rozwinięcia swych talentów; Księżniczka — Szczęsna w tej roli stanowczo zamała miała ruchu wewnętrznego, a powinna była sobie powiedzieć w pewnych momentach: „na plan pierwszy wstąpić muszę”, a zresztą wogóle za mało była księżniczką. Dobry był Telemadów — p. Nawrocki, który jednak powinien zwrócić uwagę na dykcję, kiedy mu wypada być wzburzonym. Modest — p. Rzepczyński zachował miarę i to jest duża zasługa reżysera i jego osobiste wczucie się w swą rolę. Sergiusz — p. Pawłański był przez cały czas typowym uczniem rosyjskim, ale co do trzewików — rosyjscy uczniowie jasnych nie nosili.

A teraz refleksja.

Po co polską publiczność męczyć nieszczęściami moskiewskimi. Cieszymy się, że u nas Starecynów niema i pozostawmy ich sobie.

My mamy miarę europejską, do bolszewizmu nie dążymy i nie potrzebne nam są „silne” wzruszenia. Kształtny się na wzorach europejskich a nie azjackich.

S. C.

KRONIKA.

Kalendarzyk. Dziś: Heleny kr.

Jutro: Dezjerego.

Wschód słońca o godzinie 4.07. Zachód o godzinie 7.47.

Radom, 21 maja.

— **Kopiec Kościuski.** Przed dwoma laty na ulicy Koziennickiej, za wiatrakami przeznaczono pewną przestrzeń ziemi, na której miał stanąć pomnik trwały na wieki całe, mianowicie kopiec dla bohatera narodowego, Tadeusza Kościuski. Urządzony był nawet pochód, mowy wygłoszone, odprawiono Masę Św. polową z kazaniem okolicznościowym, grunt poświęcono i okopano wyznaczoną przestrzeń gruntu tegoż. Na tem koniec. Upłynęło dużo czasu i wody w naszej Mlecznej i kanale przy Starym Ogrodzie, a jednak nie tylko kopca nie usypiano, ale nawet to co były zrobione, usunięto. Bodaj to ogień słomianyl! Radom z tego dawno już słynął i słynie!

— **Posady w Komisjach Szacunkowych.** Stowarzyszenie pracowników polaków instytucji państwowych, komunalnych i społecznych w Radomiu, przesyła nam następujący komunikat: „W myśl okólnika Centralnego Związku urzędników i pracowników instytucji państwowych i społecznych b. Królestwa Kongresowego w Warszawie z dnia 15 maja r. b., zarząd stowarzyszenia pracowników polaków instytucji państwowych, komunalnych i społecznych w Radomiu niniejszym podaje do wiadomości pp. członków stowarzyszenia, że odnośnie zapotrzebowania Głównego Urzędu Likwidacyjnego, potrzebni są kandydaci na posady biurowe w Komisjach Szacunkowych w Państwie Polskim.

Kandydaci reflektujący na powyższe posady zechcą złożyć do tutejszego biura Stowarzyszenia (gmach Komisariatu 2-gie piętro, pokój Nr. 27) podanie

z dołączeniem swego curriculum-vitae najdalej do 25 maja r. b. skąd odnośne podania będą przesłane do Centralnego Związku.

Podania winny być adresowane na imię Głównego Urzędu Likwidacyjnego w Warszawie.

Kandydaci zamieszkali w Radomiu i jego okręgu mogą zająć posady na miejscu.”

— **Otwarcie „Mirażu”.** W czwartek dnia 22-go b. m. odbędzie się pierwsze inauguracyjne przedstawienie teatru „Mirażu” pod nową dyrekcją i pod art. lit. kierownictwem p. Jullana Krawczyńskiego.

Na pierwszy program dyrekcja daje 1-no aktową operetkę „Piękna Lizetka” farsa z francuskiego; „Niedźwiedzia przysługa”, oraz bogaty dział kabaretowy z udziałem pp.: Koszówny, Kajzerówny, Dolińskiej, Wiktorowicz, Drac-Gembickiego, Sierpińskiego, Krawczyńskiego i innych.

Dyrekcja zapewniła sobie artystyczny kwartet.

— **Zjazd Stowarzyszeń Lokatorów.**

Celem zjednoczenia działalności Stowarzyszeń lokatorów na prowincji tudzież poparcia akcji Warszawskiego Stowarzyszenia, które wniosło do Sejmowej Komisji mieszkaniowej memoriał w sprawie utrzymania w mocy ostatniego Dekretu o ochronie lokatorów a nawet jego rozszerzenia, urzęda Stowarzyszenia lokatorów w Radomsku w dniu 25 maja b. r. o godzinie 12 w południe w sali Magistratu zjazd Stowarzyszeń lokatorów z prowincji z następującym porządkiem obrad: 1) Powitanie Zjazdu, 2) Wybór Prezydium, 3) Sprawozdanie Stowarzyszeń z dotychczasowej ich działalności, 4) Akcja Stowarzyszeń lokatorów przeciwko usiłowaniom Stowarzyszeń właścicieli nieruchomości, dążącym do obalenia ostatniego Dekretu o ochronie lokatorów, 5) Ochrona właścicieli sklepów, 6) Sprawa budowy tanich domów, 7) Wolne wnioski.

Zjazd potrwa jeden dzień tak, że delegaci mogą odjechać do domów wieczornymi pociągami.

Adres: Stanisław Niemiec, Radomsko ul. Częstochowska 7, Gimnazjum realne.

Adres telegr.: Niemiec, gimnazjum, Radomsko.

— **Podatek od ciekawości.** Aby pokroić ciekawość widzów, zwykle zbierających się na śluby, miasto Wader w pruskiej regencji poczdamskiej zaprowadziło takie urządzenie: każdy ciekawiec opłaca 20 fenigów wstępu, a fundusz z tych opłat wpływający, przeznaczony jest na rzecz stowarzyszeń dobroczynnych miast.

Zdaje się, że przynajmniej u nas w Radomiu, wprowadzenie podobnego podatku na jakiś cel dobroczynny dałoby dość poważne dochody.

Powieści

Ligocki Sambra i Moza wyd. nowe Mk. 11. Słasko — Sabbath życia 2 tory Mk. 5.50. Jenseu — Pani D'ora z duńskiego Mk. 5.50. Kirkor — Grzech — opowiadanie prozą — Kr. 7.]

Przerma Tetmajer Płynące fale Kr. 16.50 Żeromski — Syzyfowe prace wyd. nowe Mk. 13.25.

Hall Caine — Dana od Boga w siedmiu częściach powieść tłum. z angielskiego Mk. 10.

Grayner — Ze switem Kr. 7.

Zutawski — Miasta umarłe Mk. 16.50.

Wierzbński — Dolar i Spółka — powieść poznańska Mk. 11.25.

Wierzbński — Honor Mk. 10.

Krzyżanowski — Satisfakcja honorowa Mk. 7.50.

Gomulicki — Krzyż Mk. 12.50.]

Chojnowski — Kuźnia pow. historyc. z lat 1861 — 1863 Mk. 13.20.

Daniłowski — Z jednego źródła Mk. 7.70.

Perzyński — Uczniaki Mk. 11.

Barłkiewicz — Psie dusze Mk. 10.

Olkievicz — Opaczne historie Mk. 7.

Młyński — Prymadonna Mk. 6.60.

Zbieńchowski — Matężstwo Loli Kr. 40

nabyć można w księgarni

Edward Suehański, Radom.

Kino-Teatr

ODEON

Lubelska 15.

Od Poniedziałku dnia 19 Maja 1919 roku.

Na scenie:

Pod dyрекcją J. KINTZLA.

Z. Tokarska (piosenki). L. Walkowska (taniec). Z. Gozdawa-Drwęski i E. Żebrowski (skitsch). F. Kiliński (taniec).

J. Kintzel (śpiew).

Na ekranie:

Amerykański Pojedynek

Pełen ekscentrycznych i zadziwiających koncepcji dramat detektyw w 5 aktach, na tle sportowej konkurencji.

Koncertowy tereet pod kierunkiem J. BIELSKIEGO:

Niezawodny środek przeciwko duszności, kaszłom, kokluszom, katarom i zapaleniom oskrzeli

„GRANULKI RUSSYANA”

(Granules sulphuris aurati benzoinati)

1976—

wyrobu
labor. farmac.

„Ap. Kowalski” w
Warszawie.

Cena pudełka Mk. 5.—Sprzedaż w aptek. i skł. apt. Sposób użycia dołączony do każdego pudełka.

Polska Centrala Handlowa

poleca następujące towary:

Materiały włókniste: płótna na bieliznę i płócenka kolorowe, barczany biały i kolorowy, trykot na bieliznę, dreluchy na materace, wełny na suknie i bluzki w różnych kolorach, szewioty na kostjomy, alpaki i krepki żałobne, samodziały, materiały na palta damskie, caji na ubrania męskie, korty na spodnie-kamgarny na ubrania, kastory, syberyjny i walury na palta.

Gotowe ubrania: spódnice kortowe, żakiety włóczkowe, fartuchy, spodnie cajtowe i kortowe, marynarki kortowe na waciu, czapki maciejówki granatowe, pończochy ciepłe i letwie bawełniane, pończochy jedwabne, skarpetki bawełniane i wełniane, rękawiczki damskie, sznurowadła czarne i kolorowe.

Norymberszczyzna: nici, igły, szpilki, guziki z masy perłowej, guziki rogowe w różnych wielkościach, guziki niciane do bielizny.

Skóry wygarbowane na obuwie oraz gotowe obuwie:

Męskie damskie dziecięce 1813—

Sprzedaż hurtowa w Radomiu, Plac 3 Maja № 1.

Sprzedaż detaliczna w Składnicach P. C. H.: w Warszawie, Radomiu, Kielcach, Lublinie, Łomży, Piotrkowie, Siedlach i Płocku.

KURSA PRAWNICZE

„IUS” KRAKÓW „IUS” 1544—

Rynek główny L. 22.

Szybkie przygotowanie przez fachowców a) do egzaminów i rygorozów prawniczych Uniwersytetu krakowskiego i lwowskiego b) egzaminów adwokackich, sędziowskich i notarialnych. c) dla wojskowych i urzędników zastępują w zupełności przygotowanie indywidualne, bez potrzeby opuszczania miejsca pobytu. **System pisemny** dla wojskowych i urzędników zastępują w zupełności przygotowanie indywidualne, bez potrzeby opuszczania miejsca pobytu. Lekcje zbiorowe i indywidualne. Wypożyczanie skryptów, skrótów i ustaw. Informacje i prospekt na żądanie. Przygotowanie odpowiednio do zmian politycznych. Dla Królewaków zapoznanie drogą pisemną z ustawodawstwem i administracją.

Ziemiański Dom Handlowy „ROLA” w Sandomierzu

Poleca: OLEJ rzepakowy, lniany i makuchy, NASIOWA traw, pastewne, ogrodowe, BOBIK, wyka, koniczyna, buraki i marchew [pastewne, WIRÓWKI SZWEDZKIE ALFA SEPARATOR, MASZYNY, narzędzia rolnicze, SMARY, oleje, SMOŁOWIEC, dachówka, papa, cement. Dostarcza artykuły spożywcze dla Aprowizacji, zboże, kasze, ziemniaki, owies, jęczmień EKSPEDUJE towary WISŁĄ z portów NADBRZEZIA i SANDOMIERZA i z przystani między ZAWICHOSTEM i KORCZYNEM 2147—4

PRZEŁADOWYUJE towary z WISŁY na kolej w porcie NADBRZEZIU

PRZYJMUJE FRACHTY do inkasa.

ADRES dla depesz „ROLA” SANDOMIERZ.

R-ki przekazowe Bank Handlowy w Warszawie
Bank Ziemi Polskiej w Lublinie.

FARBA „PALATYN”

Farby do farbowania materiałów wełnianych, bawełnianych, jedwabnych i innych
Laboratorium Chemiczno-Farbiarskiego L. Doroszowa w Łodzi.

Wyłączne przedstawicielstwo na Królestwo Polskie i Galicję

J. BRYKMANA Radom. 2252—8

Radomska Fabryka smarów „STEMAR”

POLECA: Oleje maszynowe i cylindrowe.

Smary do osi, trybów, lin stalowych i konopnych.
Tłuszcz „Taveta” i t. p.

DOM TECHNICZNO-HANDLOWY

St. Brzozowski i M. J. Szmorliński

w Radomiu, Plac 3-go Maja № 1. Skład — Zgodna № 6.

Skradziono dnia 19 maja

książeczkę lokacyjną (niebieską) Kasy Przemysłowej w Radomsku wydaną na nazwisko Teodorzy Mierzejewskiej, za № 11170/3773 oraz 4 weksle z podpisem Juliusza i Józefa Saskiego na łączną sumę 8.700 rubli i jeden weksel z podpisem p. Jana Saskiego z Hallną Saską na sumę 2.500 rubli. Odpowiednie zastrzeżenia poczyniono. Złodzieja uprasza się o odeślanie weksli Nowy-Swiat 1 Saski. 2375—1

Tego kłoby wiedział

gdzie znajdują się konie i bryczka zabrane dn. 18 Maja r. b. podczas napadu na Młyn-Bród, uprzejmie się prosi o zawiadomienie do Administracji „Głosu Radomskiego” Rysopis koni: Prawy, jasny kasztan, wysoki, walcach, mała gwiazdka na czoło; Lewy, średni, ogier, ciemny kasztan, lewa tylna noga w pęcinie nabrzmiała. Ogony i grzywy ostrzyżone. Bryczka wysoka sołta. 2372—2

Każdy przyznać musi się

TAPETY

są najpiękniejszą ozdobą mieszkań i takowe

W WIELKIM WYBORZE

dostać można po cenach niskich

u Sz. SZTEJNMANA

w Radomiu, ul. Lubelska 21.

Próby tapet wysyła się bezpłatnie.

2150—20.

Biurowo pośrednictwa kupna i sprzedaży

Władysława Karczewskiego

w Radomiu Plac 3 maja № 5.

Przyjmuje do komisowej sprzedaży biżuterję, garderobę, meble oraz wszelkie przedmioty domowego użytku.

Ma do sprzedania i dzierżawy majątki i domy. Poszukuje do kupna różnych posiadłości miejskich i ziemskich na miejscu i na prowincji, jako też interesów handlowych i przemysłowych.

Okazyjnie sprzedaje się garnitur mebli miękkich kanapa, 6 krzeseł, 2 fotele i stół.

A. Małecki

Radom, Lubelska № 31,

Poleca: Kasy ogniotrwałe i kasety żelazne.

Łóżka meblowe, angielskie niklowe z materacami sprężynowymi najnowsze-go systemu.

Wyroby platerowane, serwisy stołowe porcelanowe, naczynia kuchenne.

Przyjmuje broń do gruntownego odświeżenia i reperacji. 1942—

Z powodu żałoby,

do sprzedania jasny kostjum wiedeński, kapelus, suknia, nie noszone. Obejrzeć można w godzinach od 10—12, Szeroka 19 Olszyński. 2353—3



Swierzb

szybko, i skutecznie usuwa mydlana masę z „kogutkiem” aptekarza A. Gaseckiego. Nie plami bielizny, ma przyjemny zapach. Ządać w aptekach, składach aptecz. maści od swierzby tylko z „kogutkiem”.

Zakład Optyczno-Galanteryjny.

Na składzie okulary, binokle w najnowszych fasonach. Przyjmuje wszelkie obstalunki i reperacje optyczne i galanteryjne, reperacje parasolek, lasek i t. p. Radom Lubelska 27 S. Budacz. 2325—7

Leśniczy, (egzaminowany technik leśny)

obecnie bez posady) żonaty w sile wieku (36 lat) Polak-Katolik, posiadający oprócz teorii 18 letnią praktykę leśną z lasów prywatnych i państwowych, poszukuje posady leśniczego lub zarządzającego lasami w większym majątku w Kongresówce. Łaskawe zgłoszenia pod „Leśniczy” Administr. „Głosu Radomskiego”. 2328—4

Z dnia 14-go na 15-ty maja

skradziono klacz, lat 5; wzrost średni, maść ciemno - gniada przebijają jabolka. Kłoby wiedział gdzie się znajduje owa klacz, lub widział ją, proszony jest dać znać za nagrodą rubli 500 pod adresem: Andrzej Rybicki, Zatoplice, gmina Zakrzew, pow. Radomski. 2357—2

Pracownia obuwia damskiego, męskiego i dziecięcego

Heleny Kaszewskiej

w Radomiu, ul. Wysoka № 37 (I piętro)

przyjmuje wszelkie obstalunki z własnych i powierzonych materiałów, oraz reperacje. Robi szybko, tanio i dobrze. 2029—8

ZAPROSZENIE

DO KINO RAJ Skaryszewska 33.

od czwartka dnia 22 Maja r. b. i dni następnych demonstrowana będzie II seria

„FRED ROLL”

czyli Sekretarz króla armat, głośny detektywny dramat: 1. Ucieczka z więzienia, 2. Piekłny wynalazek, 3. Tajemnicze rozbicie skarba, 4. Zemsta wzgardzonej kochanki i w. i. scen (każda seria stanowi osobną całość). 2213—1

Zgubiono dnia 20 maja

patent rejestracyjny na sprzedaż spirytusu, wydany przez Wydział Skarbowy w Radomiu na nazwisko Sz. Gutheima. Znalazcę uprasza się o odesłanie: Szydłowice Sz. Gutheim. 2377—

Z powodu wyjazdu

letnisko do sprzedania

ogród owocowy i warzywny, łąka, budynki zupełnie nowe, ziemi 2 m. 117 pr. Wiadomość St. Jedlnia u Skrzyńskiego. 2308—3

200 koron i więcej nagrody

otrzyma ten kto zwróci zgubione 19 maja wieczorem na ulicach Lubelskiej lub Skaryszewskiej dokumenty wojskowe i inne w dużej kopercie zielonej wystawione w polskim i rosyjskim językach na imię Tatarskiego Eugenjusza. Zgłosić się w Komendzie Dworca Radomskiego do Komendanta Dworca. 2379—2

Ogłoszenie.

Potrzeba 2-ch czeladników stolarskich. Wiadomość w Administracji „Głosu Radomskiego”. 2378—3

1.500 rubli nagrody.

Zgubiono dnia 18 maja 6.500 rubli oraz weksel wystawiony przez M. Urbacha na zlecenie B. Horowitza na sumę 6.180 koron płatny 20 maja. Uprasza się uczciwego znalazcę o oddanie do Administracji „Głosu” za powyższą nagrodą. 2373—3

Korzystny interes.

Natychmiast do odstąpienia w dobrym punkcie: sklep z wystawą, kuchnia, piwnica, pokój z wystawowym oknem, elektrycznością, z patentem na mleczarnię, piwiarnię z urządzeniem sklepowym 0.000 koron. Wiadomość w Administracji „Głosu”. 2381—2

Potrzebny chłopiec z porządnej rodziny umiejający grać na harmonji. Zgłaszać się: A. Konieczny ul. Wysoka 37. 2386—2

Chłopiec od lat 14 potrzebny jest do podług od zaraz w Aptecz. F. Łagodzińskiego w Radomiu. 2376—3

Do 50 halercy placę za funt zużytego papieru, piernu, gazet, książek, kopaliów, ksiąg buchalteryjnych. Przybyś Zgodna № 9 sklep. 2381—

Kwit członkowski № 553 na rb. 200 wydany przez II Tow. Wzajemnego Kredytu w Radomiu na imię Chaima Wajsborda zaginął. 2374—1

Zgubiono legitymację Związku B. Wojskowych Armji Rosyjskiej za № 870 na nazwisko Władysława Prokity. 2380—

Młodzieńca w średnim wieku szuka zajęcia kasiera, magazyniera, rachmistrza, zarząd domem, lektora, przepisywania papierów i t. p. wiadomość alica Jasna (Gliniec) № 32, lub oferty do Adm. „Głosu”. 2369—1



MATKI

winni pamiętać, że tylko „puder DZI” usuwa oprzeżość i zaczerwienie skóry u dzieci. Ządać w aptekach i składach aptecznych „puder DZI” i tylko z „kogutkiem”. Wyrób polski!!